

Ze szpikulcem na zula

Dodano: 02.10.2022

Podczas kłótni ze zrywkarzem grzybiarz wyciągnął niebezpieczny szpikulec. Powodem sprzeczki było zaparkowanie samochodu przez grzybiarza w sposób utrudniający pracę zrywkarzowi.



Jest końcówka września, zrywkarz pracuje w lesie pod Szczecinem. Niestety drogę po której się porusza zastawia mu samochód grzybiarza. Na szczęście udaje się go ominąć.

Po jakimś czasie zrywkarz spotyka tego grzybiarza w lesie. I zwraca mu uwagę, że zaparkował w nieodpowiednim miejscu. Są przecież tablice ostrzegające przed pracami leśnymi.

Przypominamy przy okazji, że w lesie poruszanie się samochodem możliwe jest tylko po drogach publicznych. Wjazd na drogi leśne jest zabroniony. Należy się też stosować do ostrzegawczych tablic zakazujących wchodzenia w strefę prowadzenia prac leśnych.

Zwrócenie uwagi przez zrywkarza wywołało kłótnie z grzybiarzem. Od słowa do słowa doszło do ostrej sprzeczki.

Grzybiarz miał ze sobą bambusowy kijek. Wyglądał jak laska, mogąca też być przydatna przy zbieraniu grzybów, np. do odsuwania gałęzi.

I nagle grzybiarz z tej bambusowej laski wyciągnął... okazałej długości szpikulec. Jak się potem okazało miał on ok. 70 cm długości.

Szpikulec miał być chyba koronnym argumentem grzybiarza w sprzeczce ze zrywkarzem. Na szczęście pracownikowi leśnemu udało się odebrać niebezpieczne narzędzie amatorowi grzybów. Publikujemy zdjęcie szpikulca zrobione w kabinie maszyny.

O zdarzeniu pracownik leśny powiadomił policję i Straż Leśną. Służby podjęły czynności w tej sprawie.

Fot. Arch. zula

Komentarze (0)

Nie dodano jeszcze żadnego komentarza.